

# Troć - logika powrotu

Autor: Jacek Józwiak

O ulotności prawd wrytych w zbiorową świadomość. Czy prawdą jest, że troci spływającej trzeba szukać w pstrągowych miejscówkach? Tak i nie! A dlaczego tak jak u Wałęsy? Wyjaśnienie w artykule.

Mówi się, że troć spływająca, czyli kelt, szukany powinien być w tych samych miejscach, w których spodziewać by się należało pstrąga. Ale z tym jest - jak z najinteligentniejszym stwierdzeniem prezydenta Wałęsy... Jestem otóż za szukaniem kelta w miejscach pstrągowych. A nawet jestem przeciw...

Niejeden raz udawało mi się spotkanie z tą piękną rybą w takich właśnie klasycznych - wydawało by się - stanowiskach. No wiecie, dołki, spowolnienia na rzecznych łukach, strefy wsteczek i zwolnienia nurtu za powalonymi drzewami, wyhamowania wzdłuż korzeni przybrzeżnych olch, kliny za przeszkodami wodnymi... Brzmi to pstrągowo, prawda? Potokowo brzmi?

Niby brzmi, ale jest nielogiczne. Więc jestem za, a nawet przeciw. Bo pstrąg potokowy, to ryba osiadła, dla której instynkt terytorialny stanowi determinantę wszystkich zachowań, a więc - także wybory stanowisk dziennych, żerowiskowych, wypoczynkowych zależą właśnie od terytorializmu. Troć natomiast spływa do morza - nieśpiesznie, to prawda, i odpoczywając często - ale nie zajmuje miejscówek na stałe. Choć potarlana droga powrotna trwa niekiedy kilka miesięcy, to kelt nie szuka dogodnych miejsc do polowań i do trwania w ostoi przez długi czas. Bardzo rzadko - nawet w marcu czy w kwietniu - znajdowałem w keltowych trzewiach jakikolwiek ślad odżywiania się. Raz znalazłem naruszonego enzymami raka, innym razem niewielkiego okonka, ale większość złowionych na początku sezonu troci miała wnętrzości przyrośnięte do kręgosłupa...

Logika wyboru stanowiska jest zupełnie inna u troci zstępującej, odmienna u pstrąga. Ten drugi jest w miejscu, w którym jest, po to, aby w nim żyć i trwać... Łosośka natomiast odpoczywa, w miejscach pozornie pstrągowych, pomiędzy kolejnymi etapami spływu do morza. Dlaczego pozornie? Otóż, kiedy szuka się potokowca, to trzeba znaleźć stanowisko, które daje nie tylko możliwość przystąpienia na moment w spokojnej wodzie, ale także stanowi punkt wyjścia do drapieżnych wypraw po pokarm.

Dla troci natomiast, najbardziej odpowiednie są stanowiska pozwalające jednym machnięciem ogona znaleźć się w nurcie i kontynuować drogę powrotną ku morzu.

W zimowej rzece trociowej istnieją dwie strefy wody, w których spodziewać można się pobicia - to główna rynna rzeki i przylegające do niej stanowiska spokojnej wody. Niekiedy głębokie rynny nurtowe mają bardzo zróżnicowane dno, wysłane są głazami, zatopionymi fragmentami drzew, gliniastymi bryłami i wówczas spływające ryby w głównym prądzie znajdują miejsca na odpoczynek.

Troć nie spływa - jak wydawało by się na chłopski rozum - ogonem w górę rzeki. To wymaga zbyt wielkiego wydatkowania energii. Jak wykazują obserwacje, troć swoją drogę powrotną pokonuje w naturalnym ustawieniu wszystkich ryb rzecznych - skierowana mordą pod prąd. Kiedy natknie się na długi odcinek o równym uciążu ustawia się skosem do nurtu i pozwala się nieść rzece.

Sława takich miejscówek trociowych jak bydlińskie kładka oraz zakręt wynikają z tego, że łowi się głównie trocie, które są niesione przez wodę w głębokiej, szerokiej rynnie, ciągnącej się kilkuset metrowymi odcinkami... Takie jednak rynny można znaleźć na całej długości rzek. I warto ich szukać.

Najbardziej atrakcyjnymi miejscami do obłowienia wydają się te krótkie fragmenty, gdzie główna rynna nurtowa przerzuca się spod jednego brzegu pod drugi. Zazwyczaj rzeka w takich miejscach obfituje w stanowiska, w których ryby mogą zatrzymać się na dłużej, uspokoić mięśnie zmęczone poprzednim odcinkiem spływu i rzucić się w przyspieszenie, które zazwyczaj towarzyszy przeskokowi nurtu spod jednego, pod drugi brzeg.

Właśnie takie miejsca warto obłowić bardzo starannie - każdy rzut może przynieść rybę, bowiem wobler może przejść obok paszczy trotki odpoczywającej, jak i spływającej. W najlepszych okresach takie przeskoki rynny głównego nurtu bywają stanowiskami trociowych zgromadzeń - odpoczywają w spowolnieniach zarówno na wlewie, jak i na wylewie przyspieszenia, mogą też znaleźć się w każdym

miejscu strefy prądowej.

Równie atrakcyjne mogą się okazać te podwodne przeszkody - lub ich nagromadzenie - znajdujące się w samym środku rynn nurtowej. Szczególną uwagę i staranność należy poświęcić przede wszystkim powalonym drzewom, które rzeka ustawiła podłużnie i obmywa z obu stron. Zazwyczaj wzdłuż tego typu przeszkód wymywane są głębozki, tworzą się cienie prądowe, powstają jamy, muldy. Także nagromadzenie rumowiska - zarówno kamienie, jak gliniane bryły i zatopiony materiał drzewny w głównym nurcie są stanowiskami rokującymi znakomicie...